

„Teatr żywy w służbie narodowej sztuce”

— mówi **KRYSTYNA SKUSZANKA-KRASOWSKA**
dyrektor Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie

NA początku naszej rozmowy chciałam pogratulować wysokiego odznaczenia państwowego przyznanego Pani przez Radę Państwa z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet, jako zasłużonej działaczki kultury polskiej. Scena Teatru im. Juliusza Słowackiego wkrocza w czwarty rok pracy pod Pani dyrekcją. Ale przecież związki Pani z Krakowem są o wiele dłuższe...

— Ściśle: związki z Nową Hutą i Teatrem Ludowym, gdzie pracowałam przez blisko lat siedem. A więc dołączając lata dyrekcji Teatru Słowackiego — to już prawie 11 lat mojej pracy twórczej w Krakowie.

● Teatr Ludowy i Teatr Słowackiego — to, sądzę, dwa bardzo odmienne przejawy zjawiska jakim jest teatr w ogóle, dwie bardzo różne specyfiki i doświadczenia teatralne. Co, zdaniem Pani, powinno być właściwością sceny przy placu Św. Ducha?

— Przede wszystkim szeroka możliwość realizowania tego, co zawiera określenie „polska narodowa scena”. Bogata w tradycje Scena im. Juliusza Słowackiego ma tutaj swoje poszczególne posiadłości. Sądzę, że określone miejsca narzucają konieczność realizowania określonych spraw. Ten teatr chyba bardziej niż inne zobowiązany jest do miłości i szacunku dla narodowej klasyki. Z tym poczuciem realizujemy nasz teatr: teatr żywy i nam współczesny.

● Co znajdzie się w repertuarze teatru na sezon 75/76?

— A więc przede wszystkim polska klasyka: **Historia o chwalebny Zmartwychwstaniu** premiera w lutym 76. (reż. Kaz. Dejmek), **Krakowiacy i Górale**, **Mazepa**. Z początkiem grudnia przewidziana jest premiera **„Siubu”** Gombrowicza w mojej reżyserii. Dodajemy dwie polskie prapremiery autorów współczesnych: **„Utanów”** Jar. Marka Rymkiewicza (premiera odbyła się 25 października) i **„Deklarację”** Stanisława Hadyny. Przygotowujemy także dwie polskie prapremiery sztuk zagranicznych: pisarza angielskiego **Edwarda Bonda** **„Morze”** oraz autora norweskiego **Peder Cappelana'a** **„Kark”** (utwór osnuty wokół starych legend Wikinów). Ponadto z sezonów poprzednich utrzymujemy w repertuarze grane przy wypełnionej wciąż widowni: **„Lilie Weneide”**, **„Opowieść zimową”**, **„Błękitne jelenie”**, **„Peer Gynta”**, **„Sułkowskiego”**.

● Mówi się o rychłym uruchomieniu drugiej sceny Teatru Słowackiego. Kiedy to nastąpi?

— W roku przyszłym. Scena wygospodarowana została z dawnego budynku technicznego teatru. Droga ankiety wyłoniono dla niej nazwę **„Miniatura”** (ja proponowałam: **Stara Malarnia**). Wokół przestrzeni do grania pomieści się tu ok. stu widzów. Otwarcie przewidujemy w lutym

dając kolejno, co tydzień, pięć premier. Oto tytuły: **Tomasza Manna** **„Fiorenza”** i **„Mario caarodziej”**; **Mroźka** **„Rzeźnia”**, **Abrahamowa** **„Darz-Bór”**; **Leszka Proroka** **„Wielki zgiełk”** (prapremiera); **Eurypideesa** **„Ijon”** (prapremiera).

● Czy **„Miniatura”** odcłodzi dużą scenę, tak bardzo eksploatawaną?

— Nie sądzę. Teatr nasz ma przecież współżytkownika: scenę operową Państwa, Teatru Muzycznego. W obecnych układach scena nasza nie ma ani jednej godziny wolnej, a personel techniczny żadnego „oddechu”. A budynek jest przecież bardzo szacowny...

● A jak wyglądają sprawy zespołu?

— Zespół odmieniony został o połowę składu. Mamy 60 osób, w tym wiele młodzieży — młodych aktorów i absolwentów szkoły. Na dużej scenie reżyserować będą Krasowski, Dejmek, Żegalski i ja; natomiast w **„Miniaturze”** pokazemy głównie prace młodych reżyserów, absolwentów krakowskiej PWST.

● Co jeszcze przewiduje Pani w sezonie obecnym?

— W okolicy maja roku przyszłego realizować chcemy **Miesiące Repertuaru Polskiego** dający przegląd sztuk polskich zrealizowanych w naszym teatrze, klasycznych i współczesnych.

Rozmawiała:
IZABELA BOBBE